Nr. 1. Lwów, dnia 8go lipca 1882. **Rok XV., Tom XXXI.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1\frac{1}{2}$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i listy adresować należy do Administracyi i Ekspedycyi „ROLNIKA“ w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Dzieje subwencyonowanych obór zarodowych.

(Ciąg dalszy)

Obora zarodowa rasy krajowej nizinnej w Lipniku

u p. Zygmunta Łastawieckiego.

Pod dniem 16 Sierpnia 1881. Rada Oddziału Łańcucko-Jarosławskiego przedkładając Komitetowi Towarzystwa gosp. w odpowiedzi na okólnik z dnia 2 Lipca 1881 l. 975 uwagi zwołanej tym celem konferencyi w sprawie podniesienia chowu bydła i zakładania obór zarodowych, wniosła imieniem oddziału łańcucko-jarosławskiego o założenie w tymże oddziale trzech obór zarodowych subwencyonowanych, a to mianowicie: u p. Stefana hr. Zamojskiego w Wysocku oborę zarodową rasy hollenderskiej — u pana Józefa Kellermana w Żuklinie oborę zarodową rasy berneńskiej — u p. Zygmunta Łastawieckiego w Lipniku oborę zarodową rasy krajowej.

W częściowem zadosyćuczynieniu powyższemu życzeniu przyznał Komitet na posiedzeniu dnia 8 Września 1881 p. Zygmuntowi Łastawieckiemu w Lipniku oborę zarodową subwencyonowaną bydła rasy krajowej nizinnej, powszechnie znanej pod nazwą rasy majdańskiej, z żadną inną rasą niekrzyżowanego.

O powyższej uchwale został p. Łastawiecki zawiadomiony pod dniem 13 Października 1881 z tą wskazówką, aby się zajął zakupnem tego bydła w okolicy od Majdanu ku Radomyślowi i o dokonanem zakupnie lub o trudnościach w dokonaniu tegoż, Komitetowi Towarzystwa gospod. galic. doniósł.

Czyniąc zadość powyższemu wezwaniu udał się p. Łastawiecki do odległego o dziesięć mil od Lipnika miasteczka Majdanu, gdzie w poniedziałek dnia 1 Listopada 1881 przypadał tygodniowy targ na bydło, w celu zakupienia na tymże targu krów do obory zarodowej w Lipniku.

Pomimo że wczesna zima, a z nią niemożność wypędzania bydła na pastwiska, zdawała się zapowiadać spęd znaczniejszy, bydła było nie wiele, tak iż ostatecznie wrócił p. Łastawiecki do domu nic nie kupiwszy na targu. Po dokładnem tylko przejrzeniu bydła, szukając przez dwa dni następne w Majdanie, Hucie i Komorowie, zakupił u włościan tamtejszych trzy krowy i jednego $1\frac{1}{4}$ rocznego byczka; o czem donosząc Komitetowi załączył zarazem swe uwagi i spostrzeżenia co do rasy bydła w okolicach Majdanu, poczynione w ciągu swego poszukiwania za kupnem tegoż bydła.

W tak zwanej puszczy sandomierskiej znalazł pan Łastawiecki rzeczywiście w znacznej części bydło czystej krajowej rasy, chociaż nikt ją tam rasą majdańską nie nazywa i nazwa ta jest tam wcale nieznana ani pomiędzy ludem, w potocznej mowie, ani w kołach intelligentniejszych. Bydło to żyje tam dosyć zaniedbane, prawie w stanie natury. Główniejsze cechy typowe tego bydła są:

a) Wzrost nadzwyczaj drobny. Najroślejsze krowy u zamożnych i dbałych gospodarzy zaledwo dochodzą sześciu cetnarów wied. żywej wagi.

b) Nogi cienkie i trochę za nadto wysokie; przednie w kolanach więcej ku tyłowi wygięte niż u innych znanych powszechnie gatunków bydła.

c) Rogi stosunkowo cienkie niż u innych ras, łukowato wyrastające, a ku końcowi raptem ku górze zwrócone. U starszych sztuk przybierają często dziwacznie kręte kształty. Często bywa, że inaczej rośnie róg jeden niż drugi.

d) Kości cienkie.

e) Kark dość gruby i niedługi.

f) Krzyż nie nazbyt szeroki; ku tyłowi niepochyły, tylko z osadą ogona nieco niżej jak u bydła ras szwajcarskich.

g) Co do maści ta jest różna. Przeważa maść czerwona, lecz w rozmaitych odmianach. I tak: Żółto czerwona, brunatno czerwona, sarnia czyli popielato czerwona, jasno czerwona i ciemno gniada. Najwięcej sztuk jest łysych, lub z białą gwiazdką na czole i koło pyska. Te są najczystszej krwi. Gdzie zaś biały kolor w znaczniejszej części występuje w innych także miejscach, zwłaszcza po bokach, zaraz już widać odmienne kształty, przymieszkę krwi obcej.

Znaczna też liczba bydła tych samych zupełnie kształtów jest maści białej, nakrapianej czerwono, zwłaszcza na przodzie. Czerwoność ta wpada w rozmaite odcienia.

Nieliczne sztuki bydła maści czarnej, gdzie nie gdzie się znachodzące, zdają się już pochodzenia podejrzanego pod względem czystości krwi.

Popielato żółty ch jest dużo; lecz bydło to, którego w okolicach nad dolnym Sanem dużo spotkać można, jest jak się zdaje połączeniem bydła majdańskiego z siwem bydłem sanockiem.

Bydło całkiem siwe zapewne także z sanockiego tu się dostało. Tam tak zwane dójki.

Szóstą wreszcie odmianą jest tutaj maść czerwono i czarno lub gniado srokata.

Z przytoczonych sześciu odmian maści tylko dwie pierwsze zasługują na uwagę, albowiem przy nich tylko występują wybitnie wyżej podane typowe kształty, o czystości krwi świadczące.

Co do przymiotów tego bydła najcenniejszym bez wątpienia jest ten, co też i p. Habicht podniósł w swem powyżej przytoczonem sprawozdaniu, a i lud miejscowy bezwarunkowo potwierdza, że wymagania jego pod względem paszy i całego w ogóle pielęgnowania są bardzo skromne, że bardzo wytrwale znosi złą karmę, niedbałe pielęgnowanie i wilgotny klimat. Mleczność u tych krów, przy stosownej troskliwszej chodowli dała by się łatwo najpierw podnieść, sądząc po kształtach delikatnych, foremności tarczy Guenona i żyłach mlecznych. Jako bydło opasowe, przy najlepszem wyglądaniu nie będzie jednak mogło sowicie opłacić kosztów opasu z powodu szczupłej budowy i małego wzrostu, który dopiero w dalszych pokoleniach przy troskliwej chodowli da się do pożądanej doprowadzić miary.

Na podstawie powyższych spostrzeżeń przemawiając jak najusilniej za pielęgnowaniem tej rasy bydła krajowego, która bardziej niż wszelkie obcokrajowe do podniesienia chowu bydła u włościan naszych przydać się będzie mogła, zwrócił jeszcze p. Łastawiecki uwagę komitetu na tę z własnego doświadczenia zaczerpniętą okoliczność że na jarmarkach w okolicach podgórskich, jako to w Dynowie, Jaworniku, Próchniku i t. d. nieraz widzieć można pojedyńcze sztuki bydła zupełnie podobne do rasy majdańskiej, tylko bardziej rosłe. Podczas podróży do Majdanu za kupnem krów do obory zarodowej dowiedział się od włościan tamtejszych że na wiosnę na targi do Majdanu i innych miejsc okolicznych przychodzą górale z pomienionych powyżej stron i zakupują bardzo dużo tych drobnych, przez zimę wymizerniałych jałówek i byczków. Otóż te sztuki na dobrych podgórskich pastwiskach, przy lepszej jak wiadomo pieczy o bydło ludu podgórskiego, wyrastają i rozwijają się prędzej. Nieraz można tedy obaczyć tutaj włościanina sprzedającego piękną krowę lub woły tej rasy, a dobra cena sowicie mu jego troskliwość wynagradza. Z tego powodu p. Łastawiecki był tego zdania iż prędzej można by dojść do celu skompletowania obory, gdyby nie ograniczając się na okolicy Majdanu, starać się wyszukiwać i kupować bydło tamtej rasy, o ileby się trafiło, także po jarmarkach na Podgórzu sanockiem. Ażeby zaś być pewnym, że wybór bydła należycie będzie dokonany, prosił zarazem p. Łastawiecki, aby Komitet Tow. gosp. wysłał niezwłocznie, jeszcze przed skompletowaniem obory zarodowej, do Lipnika swych delegatów, którzyby już przez p. Łastawieckiego do obory lipnickiej zakupione bydło obejrzeli, i co do dalszego zakupna należycie go poinformowali.

Skutkiem tej odezwy wydelegował Komitet Tow. gosp. ówczesnego referenta spraw chowu bydła prof. Pańkowskiego do Lipnika, celem dokładnego porozumienia się z p. Łastawieckim względem zakupna bydła typowego rasy krajowej nizinnej do tamtejszej obory zarodowej; o czem zawiadomiono p. Łastawieckiego z tym dodatkiem że dla ułatwienia zakupna gotów jest komitet wypłacić mu, za moralną gwarancją tamtejszego Oddziału Towarzystwa gosp. zaliczkę do wysokości $^2/_3$ funduszu subwencyjnego, na każdą oborę zarodową przeznaczonego.

Prof. Pańkowski zwiedził w skutek powyższej uchwały Komitetu Tow. gosp. dnia 4 Grudnia 1881 oborę w Lipniku, a że bydło, które zakupione już tam zastał, nie ze wszystkiem odpowiadało wymogom obory zarodowej, przeto Komitet Tow. gosp. zgodnie z jego wnioskiem, stosując się zarazem do życzenia samegoż p. Łastawieckiego, wezwał p. Ebenbergera, który zajmował się już dawniej zakupnem bydła krajowego do obór wzorowych i doskonale o cechach bydła tego jest poinformowany, aby spólnie z p. Łastawieckim zajął się zakupnem kilku pierwszych sztuk bydła krajowej rasy nizinnej do obory zarodowej w Lipniku, na wzór, według którego dokonanoby zakupna reszty.

Nadto zdając sprawę z lustracji tworzącej się obory zarodowej w Krzyżu uczynił prof. Pańkowski wniosek aby wezwać p. Łastawieckiego, iżby tenże zniósł się osobiście z p. Habichtem w Krzyżu, obejrzał tamtejszą już podówczas w znacznej części skompletowaną oborę rasy krajowej nizinnej, a poinformowawszy się tam o szczegółach co do wyboru i zakupna takiego bydła, oborę zarodową tego samego typu co w Krzyżu, jak najrychlej u siebie skompletować się starał.

Dla bliższego rzeczy wyjaśnienia zawezwał Komitet Tow. gosp. w miesiącu lutym b. r. p. Łastawieckiego, aby przy sposobności zjazdu na Radę ogólną Tow. gosp. przybył do Lwowa na konferencję, celem dokładnego omówienia cech rasowych bydła krajowego nizinnego, z którego postanowiono utworzyć oborę zarodową w Lipniku.

Konferencja pomieniona odbyła się pod przewodnictwem prezesa Towarzystwa g sp. księcia Adama Sapiechy, dnia 22 lutego b. r. Obecni na niej byli pp. Łastawiecki, Ebenberger i referent spraw chowu bydła prof. Pańkowski.

Na konferencji tej polecono p. Łastawieckiemu, aby zwiedził tworzącą się oborę zarodową rasy krajowej nizinnej w Krzyżu i doniósł Komitetowi Tow. gosp. którą odmianę tegoż bydła wybiera celem założenia obory zarodowej u siebie w Lipniku, mianowicie czy gniadą, jak w Krzyżu, czy też proponowaną przez p. Ebenbergera czerwoną, z jasnemi koło oczu obwódkami?

Zwiedziwszy oborę zarodową w Krzyżu doniósł p. Łastawiecki Komitetowi Tow. gosp. pod dn. 15 Kwietnia b. r. że z uwagi iż odmiana w Krzyżu, chociaż znacznie drobniejsze od czerwonej, została już przez prof. Pańkowskiego za czystą rasę krajową uznana i że pożądanem jest w celu przyszłej hodowli tej rasy, aby przynajmniej dwie obory prowadzone były w równoległym kierunku, wybiera dla swej obory tę odmianę, która jest w Krzyżu.

Zarazem zażądał p. Łastawiecki przyrzeczonej mu przez Komitet Tow. gosp. zaliczki na rozpoczęte już zakupno bydła w wysokości $^2/_3$ kwoty subwencyjnej, którą też w miesiącu Maju otrzymał. (C. d. n.)

Piaski nad Wisłą i nad Przemszami.

Na lesistych pagórkach krakowskiej wyżyny, zaszły w kilku ostatnich dziesięcioleciach, znaczne zmiany we florze leśnej, pod względem panujących rodzajów drzew. Ustępująca stopniowo lecz bez przerwy dzielnica buczyn, sięgała niegdyś znacznie dalej na zachód niż dzisiaj; dowodzą tego pojedyńcze buczniki, które oglądać można jeszcze w Pogorzycach w pośród borów sosnowych, oraz pojedyncze osobniki w sośninach Jelenia nad Przemszą. Dzisiejsza zachodnia granica znaczniejszych buczyn, ciągnie się od Kamienia nad Wisłą na Alwernię, aż ku Czernie z Paczałtowicami, Siedlcem i Żarami.

Postępując od tej granicy buczyn ku zachodowi, spostrzegamy stanowczą zmianę w charakterystyce tej części wy-

żyny, pod każdym względem. Silna falistość ziemi poczynająca się u owej granicy buczyn, łagodnieje coraz więcej postępując ku Chrzanowu i Jaworznu, aż się ułoży do poziomu, przybrawszy w końcu cechę krainy zapadłej, którą przerywają zrzadka kopce wapieni dolomitowych i piasków nawianych a którą zamyka w końcu rzeka Przemsza. Pomimo że owe wapienie pokrywają często gliny dilluwialne, chociaż wzdłuż strumyków uchodzących wprost do Wisły i do Przemszy osadziły się podłużne pasma rędzin, a nad Przemszami (Czarną i Białą) nie brak moczarów i znacznych obszarów torfowisk, to przecież w budowie skiby ziemnej stanowczą przewagę wzięły tu piaski, które zapanowały na całym obszarze od owej granicy buczyn, aż po Przemsze i dalej na północ w Olkuskie.

Piaski te składające się ogółem z drobnych dość ostrych w poczuciu ziarnek kwarcowych, zmieszanych niemal pół na pół z zupełnie miałką kurzawką, zawierające w sobie drobne okruchy wapieni gąbczastych, miejscami też żelezisto zabarwione, nie jednako przecież sprzyjają roślinności wyższego stopnia. Te z nich, które osiadły na iłach, moczarach i torfach na wklęsłościach okolic Mętkowa na powiślu, Chrzanowa, Trzebini, Jaworzna, Dąbrowy i Ciężkowic, ustaliły się wcześniej i usposobiły do przyjęcia owego wyższego stopnia roślinności. Obecnie panują na nich bory sosnowe uderzające na pierwszy rzut oka bogatem runem leśnem, w którem wybitną rolę odgrywa Borówka brusznica z Borówką łohynią, Rozmarynem dzikim (Ledum palustre) oraz rzadką gdzieindziej rośliną Arctos taphylos officinalis, podobną z pierwszego wejrzenia do bruśznicy. Chociaż na pasmach podmokłych znajdują się często znaczne pokłady rudy bagiennej a na nieco suchszych luźne bryły i całe pokłady limonitu, przeszkadzające silnemu rozwojowi sosny w wieku późniejszym, to przecież odsiewa się ona tu łatwo, a uprawa sztuczna również dobrze się udaje dzięki owym runom leśnym, które i po wcięciu lasu utrzymują się długo na gruncie, chroniąc go od szkodliwych wpływów zewnętrznych.

Inaczej przedstawiają się te piaski, które osadziwszy się na pokładach wapieni gąbczastych i dolomitowych, w postaci małych pagórków, kopców i ławic, zaległy pasmo powiśla od Kamienia ku Mętkowu, Pogorzyce i Bolęciu z okolicą, dalej pograniczny pas północny od Płok, Myślachowic i Czyżówki na Ciężkowice i Jaworzno aż do Szczakowy, poprzerywawszy nadto swemi ławicami i szeregami kopców, określone już smugi piasków podmokłych. Wprawdzie i tu spełniła nasza sosna swe posłannictwo, wywalczywszy sobie z trudem siedlisko na większej części tych suchych kopców i ławic; lecz z trudnością tylko może ona się na nich odsiewać w obec braku owego bogatego runa leśnego. Pomimo nieustannego opadania szpilek, takowe nie mogą utrzymać się długo na miejscu i rozłożyć, albowiem sośnina dosięgnąwszy najczęściej zakorzenieniem swem limonitu, wcześnie się w zwarciu przerzedza, dozwalając zbytecznego przystępu wiatrom do gruntu. To też z dala już bieleją całe szmaty podobnych piasków zalesieniem pokrytych, a jedyną ich pokrywę częściową stanowią kępy wrzosów i liszajców (porostów).

Za lada niebacznem naruszeniem drzewostanu lub zniszczeniem przez klęskę elementarną, powstają gołoborza, które nie przyjmując samosiewu, stawiają sztucznemu zalesieniu przeszkody trudne do zwalczenia. Za zgołoborzeniem następuje wyługowanie humusu leśnego i zupełne wysuszenie piasku, który uruchomiony nareszcie przez wiatry, szerzy się w głąb otaczającego drzewostanu, pokrywając raz wraz nowemi warstwami piasku ustalone i do pewnego stopnia użyźnione piaski. W miarę szerzenia się podobnego rodzaju nowych zawydmień, przerzedza się często dotknięta niemi sośnina, a okrajkowe osobniki karłowacieją, jak to spostrzegać można w lasach Płok i Czyżówki z okolicą i innych. Nierównie prędzej ulegają zawydmieniu otwarte zręby, pozostawione bez ochrony i kultury. Jako przykład przytoczę tylko 18 morgowy wyrąb w Bolęcinie, który w przeciągu ośmiu lat zamienił się na otwartą wydmę, którejby nikt, sądząc z powierzchowności, nie przypisał tak młodego wieku.

Z tego co się tu właśnie powiedziało, łatwo już będzie poznać, jak ważną rolę odgrywają lasy naszej nadwiślańskiej wyżyny, zajmujące siedliska dopiero co opisane. Nie podobna im odmówić czysto ochronnej natury już nie tylko ze względu na same ławice i kopce piaszczyste, które roślinnością swoją piasek ustaliły i dotąd od ponownego bronią uruchomienia; lecz też i ze względu na tę ważną okoliczność, że stanowią one w wielu miejscach jedynie skuteczną zaporę w dalszem szerzeniu się piasków dotąd nie ustalonych, lub ponownie uruchomionych. Lasy tej kategoryi są dla kultury krajowej czynnikiem nader ważnym, zasługującym na szczególniejszą opiekę dla dobra ogółu. Zajmują one tu imponujący obszar 1700 morgów licząc od znajomej już granicy buczyn aż po Przemszę; wymienię więc na tem miejscu znaczniejsze obszary na podstawie danych, które zebrałem na miejscu w ciągu minionej jesieni. I tak w Czyżówce 458 morgów; w Myślachowicach 120 m., w Płokach 337 m., w Szczakowie 80 m., w Jeleniu 98 m., w Ciężkowicach 60 m., w Bolęcinie 106 m., w Pogorzycach 194 m., w Płazie 90 m., w Rozkochowie 66 m., oprócz pomniejszych 15 do 30 morgowych ostępów.

Przypatrzmy się teraz nieco bliżej piaskom trzeciej z rzędu kategoryi, do której zaliczam piaski lotne. Są to potężne ławice podłużne, nasypiska, użłobienia przeważnie falistego, a częściowo i równe, powstałe z rozwianych już dziś niemal do poziomu kopców i pagórków; nareszcie nieregularnego kształtu płytkie smugi piasków nawianych na ziemię uprawną, oraz luźnie rozrzucone kępy, tak zwane gniazda wydmisk, które się w pośród ról, pastwisk i lasów wyłoniły. Zajęły one już dzisiaj ogółem przeszło 1600 morgów obszaru również od dzielnicy buczyn, aż po obydwie Przemsze t. j. Czarną i Białą. Oto znaczniejsze z nich: Na powiślu w okoległych miejscowościach: Okleśna 173, Rozkochów 122, Kwaczała 23 morgów; w północnym pasie granicznym: Szczakowa 642; przyległe jej Dąbrowa 180, Długoszyn 30, Jaworzno 106, Ciężkowice 46, Byczyna 108, Jeleń 30, Czyżówka 93 morgów. Reszta około 70 morgów, leży w pięciu miejscowościach.

Po największej części kryją owe wydmiska w różnej głębokości swego wnętrza luźne bryły, niemniej całe łączne pokłady limonitu, który częstokroć obnażają wiatry zupełnie po rozwianiu piasku, wystawiając go tym sposobem na zwietrzenie, któremu łatwo ulega. Najlepiej można ten proces oglądać w Kwaczale, niemniej na kilku wydmach w okolicach Jaworzna i Czyżówki. Wydma szczakowska stanowi w tej mierze wyjątek; albowiem kopania w głąb do 24 metrów, nie wykryły limonitu, ani też nie dosięgły do dna piasku. Na miejscach więcej ustalonych, sadowi się nasz jałowiec pospolity w obrzednich kępkach i rozstrzelonych osobnikach. Z pomiędzy ziół napotykać można najczęściej: Plantago arenaria, Medicago falcata, Herniaria glabra, Senecio vernalis, Scleranthus perennis. Z traw: Avena caryophyllea, Corynephorus canescens, Bromus sterilis, Nardus stricta, Koeleria glauca, Digitaria humifusa. — Jagnięta, które transportowano w latach 1878 do 1880 włącznie (razem 290.000 sztuk) z Krymu do Paryża, odbywały na wydmie szczakowskiej w miejscu ogrodzonem kwarantannę, zawlokły w swych runach nasiona różnych południowo stepowych roślin. Nasiona te kiełkowały tu, rośliny rozwijały się, kwitły, poczem niektóre odsiały się. Rośliny te wymienię tu posługując się spisem pana Unverricht, które je obserwował i zebrał. Są to: Chenopodium album w pięknych odmianach; Achillea Neil-

richii, Echinospermum lappula, Centaurea diffusa, Artemisia Absiunthium, Sisymbrium Loeselii et pannonicum, Erysimum canescens, Bromus arvensis et pratensis, Xeranthemum annum w ośmiu odmianach, Linaria genistaefolia, Silene dichotoma w czterech odmianach, Atriplex tatarica, Artemisia scoparia et. pannonica, Statice limonium, Salsola Kali. — Piaski tej ostatniej kategoryi, których naturę i rozpołożenie właśnie określiłem, nazwaćby można ze stanowiska kultury żywiołem destrukcyjnym, z którym liczyć nam się potrzeba. Jakoż szerzące się ciągle starsze wydmiska, niemniej nowe gniazda takowych, o których wyżej była mowa, zawiały już w najnowszych czasach nie jeden kęs gleby żyznej w tej okolicy; nieznacznie lecz bez przerwy zmniejszają obszar ról uprawnych i żyznych łąk. Najgroźniej jednak objawia się ów proces niszczący na pastwiskach gminnych, które aczkolwiek w wielu innych częściach kraju wskazują na nizki stopień kultury, w tej przecież okolicy stanowią często żywotny warunek bytu włościańskiego. Tak znalazłem np. na pastwiskach i rolach Ciężkowic luźnie rozrzucone gniazda wydmisk, które według mego okularnego szacunku mierzyć mogą razem przynajmniej 43 morgów; gniazda te dostateczne do zawiania kilkuset morgowego obszaru. W Jeleniu podobnie rozrzucone gniazda, szerzące się kosztem gruntów uprawnych, wynoszą około 30 morgów. W Jaworznie pastwisko gminne mierzące 211 morgów, a przypierające od strony zachodniej do szerzącego się nieustannie wydmiska, a nadto tratowane przez bydło bez przerwy i bez jakichkolwiek częściowych peryodycznych zagajeń, zagrożone jest niechybnie zupełnem z czasem zawydmieniem tem więcej, gdy wierzchnia warstwa zadarniona, spoczywa przeważnie na piaszczystym pokładzie. W Dąbrowie 80 morgowe pastwisko z czasów pierwszego pomiaru katastralnego, przedstawia się obecnie jako jedno wydmisko, przerwane już tylko miejscami kępami zadarnienia, które się jeszcze na smugach torfiastego podglebia utrzymało. Nie podobna mi zresztą wyliczać pomniejsze lecz nader liczne zawydmienia z nowszych czasów; przechodziłoby to bowiem ramy niniejszego pisma, bez pożytku dla sprawy samej, tem więcej, gdy już z przytoczonych tu kilku przykładow wnioskować można łatwo o całości.

Od dawna już pracowano w tej okolicy nad powstrzymaniem i zmniejszeniem złego, jak tego dowodzą liczne próby ustaleń i zalesień piasków lotnych, nie ustające do dziśdnia. Fakt ten świadczy pochlebnio o okolicy, a chociaż wprawdzie osiągnięte rezultaty nie wypadły dotąd odpowiednio do wielkości usiłowań i nakładów, to przypisać je należy jedynie brakowi jednolitego umiejętnego kierownictwa, któreby prace w tym kierunku na całym obszarze w pewien systemat ujęło. Sięgając o kilka dziesiątek lat wstecz, o ile można powziąść pewniejsze w tej mierze wiadomości, pierwszym pracownikiem na tem polu był Senat byłej Rzeczypospolitej krakowskiej. Jako rezultat owych oficyalnych zalesień, oglądać dziś można w Szczakowie i okolicy Jaworzna kilka smug sośnin kilkunastomorgowych na gminnych piaskach, utrzymanych dotąd w dobrym stanie. Już przed trzydziestu laty wzięto się do zalesień wydmisk w lasach należących do klucza dóbr Krzeszowic, o ile sądzić można z okularnego szacunku wieku sośniny, którą znalazłem w Czyżówce na kilku próbnych pasmach plantacyj. Niestety sośnina na nich wyprowadzona, nie utrzymała się w zwarciu, a obrzednio stojące osobniki dosięgnąwszy korzeniem limonitu, skarłowaciały i przybrały już obecnie postać chorobliwą. W ostatnich latach założono znów nowe plantacyje sosny z brzozą, po ustaleniu piasku na pasmach ogrodzonych wydmuchrzycą i jałowcem. Plantacye te znalazłem w stosunkowo dobrym stanie. — Po kilku bezowocnych próbach z lat dawniejszych, zabrało się znów przed trzema laty Gwarectwo górnicze w Jaworznie, do zalesienia wydmy w Szczakowie, pod kierownictwem tamtejszego zarządcy lasów i domen pana Oppitza. Gdy się nie powiodły próby ustalenia piasku za pomocą wydmuchrzycy (Elymus arenarius) oraz Arundo arenaria, któreto rośliny w braku osłony z opłotków, wiatry wyrwały z korzeniem i osadziły za parkanem kolejowym, gdzie się dotąd utrzymały; gdy sadzone na próbę kilka gatunków wierzb w większej części obumarły, częściowo zaś skarłowaciały i wyrodziły się nie do poznania; przywołano w pomoc brzozę, która też przewyższyła rzec można wszelkie oczekiwania. Z okolicznych zrębów i młodników wydobywane trzyletne brzozy, sadzone w związku jednometrowym czwórkami bez darni, dosięgły obecnie t. j. po 1 do 2 latach, a więc w wieku 4—5 letnym, wysokość $^1/_2$ do 1 metra wysokości przeciętnej. Rozwój pni i gałęzi silny, uliścienie bujne i zdrowe. Plantacya ta zajmuje obszar 53 morgowy, a koszta wynosiły przeciętnie po 7 złr. 35 kr. od morgi, licząc już w tem wydobycie sadzonek, które kosztowało 50 kr. od tysiąca sztuk. Obecnie zaniechano dalszych robót. Chociaż wprawdzie owa plantacya brzozy może mieć tylko znaczenie wstępnej kultury, to przecież już dzisiaj osiągnięto przez nią znakomite korzyści. Pod osłoną brzozy ustalił się piasek, a na powierzchni jego ułożonej już obecnie do poziomu, pojawiają się osobniki flory piaskowej niższego rzędu. Pomimo znanej lekkości uliścienia brzozowego, które tak łatwo roznoszą wiatry, ułożył się pod każdą niemal brzózką około pieńka wianuszek z liści opadłych przez dwa lata, tworząc tym sposobem pierwsze zawiązki ściółki, która kiedyś może wzmocniona opadem szpilek sosnowych, użyźni nareszcie piasek. Dla akacyi nie sprzyja widocznie wydma szczakowska; sadzona pomiędzy brzezinę skarłowaciała, utrzymawszy się w rzadkich tylko osobnikach. — W Chrzanowie, Jaworznie i Byczynie widzieć można również próby zalesień piasków lotnych w małych rozmiarach.

W obec tych luźnych usiłowań, które tu przytoczyłem, nie wszyscy włościanie odgrywają rolę biernych widzów; owszem niektórzy z nich idąc za przykładem zarządu lasów Jaworzna, wzięli się również do miniaturowych prób zalesień własnych wydmisk. Udają się oni do leśnictwa o sadzonki, a zdarzają się i tacy, którzy je bez wszelkich dalszych zachodów na swoje wydmy przenoszą i przesadzają, nie mogąc zapewne pojąć tak subtelnej różnicy pomiędzy mojem a twojem. Z tego zachowania się włościan wnioskować można, że systematyczne zalesienie wydmisk a względnie i innych nieużytków, któram zainterysował się obecnie ogół naszego kraju, dając zajęciu się tą sprawą wyraz w odnośnej uchwale sejmowej z ubiegłej kadencyi, zastałoby tu umysły lepiej w tej mierze usposobione, niż w innych okolicach kraju.

Aleksander Nowicki.

Sprawozdanie

p. T. Langiego, delegata gal. Tow. gosp. z podróży na Morawię w celu zakupna bydła kuhlandzkiego w marcu b. r.

Stosownie do polecenia Swietnego Komitetu zakupiłem w Morawie wspólnie z panem Eugeniuszem Rozwadowskim, krowy i buhaje rasy kuhlandzkiej dla obór zarodowych w Wiązowej i w Ostrowie.

Część Morawy przerznięta rzeką Beczerą, obejmująca 4 mile kwadratowe przestrzeni, stanowi okolicę słynącą z doskonałego bydła i nazywaną z tego powodu „Kuhländchen“. — Miasta Freiberg, Fulnek i Neutischein są targowicami handlu wewnątrz kraju, a stacye kolei północnej

Stauding i Zauchtl, są ogniskami handlu wywozowego dla tamtejszego bydła.

W ogóle w Morawie chów bydła rogatego upada, co łatwo ocenić mogę, znając tamtejsze stosunki od lat kilkunastu. Dawniej słynęły obory dworskie zamożnych właścicieli dóbr na Morawie ze starannie hodowanego bydła rasy kuhlandzkiej, berneńskiej, pinzgawskiej i szwyckiej. Dziś w miarę rozwinięcia się produkcyi cukru mnóstwo gospodarstw dworskich zadzierzawiły cukrownie, w skutek czego rola i stajnia stała się służebnicą tego potężnego przemysłu. Obory dawne czystej rasy napełniono różnymi mieszańcami przeznaczonymi na wytuczenie a forsowne żywienie wytłoczynami buraczanemi wywołało choroby, które do reszty zniszczyły dawne delikatne rasy bydła po dworach. — Wyjątek szczęśliwy stanowi Kuhland, gdzie hr. Fürstenberg, brat arcybiskupa ołumunieckiego nietylko utrzymał ale powiększa ciągle chów doskonałego bydła Kuhlandzkiego, i włościanie, przeważnie koloniści niemieccy przechowują tę rasę w czystości a żywiąc bydło normalnie, uchronili je od chorób epidemicznych.

I tu jednak zagraża hodowli niebezpieczny wróg w postaci miejskiego spekulanta. Handlarze mleka z Wiednia i Pesztu po wieluletnich próbach przekonali się, że żadna rasa bydła nie przynosi im takiego zysku, jak właśnie kuhlandzkie. Charakterystyczną bowiem zaletą tego bydła jest wielka skłonność do tuczności obok stosunkowo wielkiej mleczności. Mleko zaś tak jest tłuste, że zniesie wielką przymieszkę wody, bez której handlarz mleka obejść się nie umie. Otóż spekulacya polega na tem, że największe, najmleczniejsz, świeżo ocielone krowy sprowadzają owi handlarze z Kuhland, żywią je w mieście nadzwyczaj obficie, doją póki się da — a następnie sprzedają na rzeź. Cała ta manipulacya odbywa się w ciągu jednego roku. Łatwo pojąć, jaką szkodę wyrządza ta spekulacya hodowli bydła, gdy przytoczę, że corocznie kilka tysięcy młodych, wyborowych krów, mogących wydać jeszcze po kilkoro cieląt, wywożą ci mleczarze z Morawy i oddają w krótce rzeźnikom. Głównym terminem tego wywozu jest koniec marca i kwiecień. — Wiedząc o tem wybrałem pierwsze dnie marca na naszą wyprawę, bo uprzedzić chciałem tych niebezpiecznych współ zawodników przy zakupnie krów, za które płacą niekiedy do 300 złr. — Wcześniej jechać nie chciałem dla tego, bo dla obory zarodowej pragnąłem także kupować tylko świeżo ocielone lub na ocieleniu będące krowy, inaczej mogłoby się zdarzyć nabycie krów niepłodnych — czego żaden znawca nie potrafiłby uniknąć.

Handel bydła kuhlandzkiego spoczywa w ręku agentów, którzy wyłącznie z tego żyją i tworzą silnie zorganizowaną instytucyę. Nie odznacza się ona moralnością i dla tego liczyć się z nią trzeba.

Agenci podzielili między siebie całą okolicę i wiedzą o każdem cielęciu, które na świat przyszło. Są między nimi ludzie, którzy w dobrze zrozumianym interesie własnym rzetelnie postępują i używani są przez Komitet tamtejszego towarzystwa rolniczego, przyczem największy mają zarobek. Takich jednak nie wielu — a reszta pomaga raczej miejscowym kolonistom a nie kupującym cudzoziemcom. Znany mi przypadek, w którym pewnego warszawskiego doktora oszukano haniebnie, bo zamiast świeżo ocielonych krów, których do mleczarni kuracyjnej potrzebował, sprzedano kilkadziesiąt krów niepłodnych lub cielnych, z przyprawionymi od innych matek cielętami. A płacił dobroduszny medyk po 300 rubli za sztukę! Korzystałem też ze znajomości tamtejszych stosunków i na kilka tygodni przed naszą wyprawą uprosiłem jednego z najczynniejszych członków tow. rolniczego tamtejszego, aby rozesłał najlepszych agentów po okolicy i zebrał, jakoby dla siebie, wiadomości o dobrych i do sprzedania przeznaczonych krowach. Uprzejmości tego pana wiele mamy do zawdzięczenia, bo istotnie dopomógł nam bardzo wiele w spełnieniu zadania. Agentów wynagradzać się musi po 5 do 10 złr. od każdej zakupionej sztuki bydła. Zadawalniają się taką kwotą wtedy tylko, jeżeli kupujący sam ponosi trud wyboru i targu. Jeżeliby zaś oni musieli przyprowadzać do pewnej miejscowości wybrane przez siebie i ugodzone bydło, jak to robią mleczarze wiedeńscy, którzy w jednym dniu chcą załatwić interes, to agent zarabia do 25 złr. na każdej sztuce. My woleliśmy oczywiście wybierać sami, więc zamieszkaliśmy w Zauchtl, a z tamtąd robiliśmy wycieczki końmi najętemi do okolicznych wiosek, których kilkadziesiąt zwiedziliśmy przez 9 dni. — Pierwszy tydzień zeszedł nam wyłącznie na oglądaniu krów i notowaniu gdzie i jakie kupićby można. Niechcąc spowodować podwyższenia cen, niepowiedzieliśmy nikomu, ile krów potrzebujemy. W ostatnich zaś dniach, po przejrzeniu kilkuset sztuk bydła, pojechaliśmy tylko tam, gdzie wyborowe krowy zapisane były i skupowaliśmy po jednej lub po dwie w każdej gminie, bez rozgłosu i bez konkurencyi. Agentom płacić musieliśmy głównie za to, że nie psuli nam targu. Zdarzyło się bowiem, że znajdowaliśmy krowy ocielone, o których agent nie wspominał, rezerwując je dla mleczarzy z Pesztu. Krowy pojedyńczo skupowane w okręgu 3 milowym sprowadzaliśmy do Zauchtl, gdzie po skompletowaniu całej gromady, oddaliśmy je na kolej.

Jeżeli powiodło nam się nadspodziewanie tanio wyborne, młode, w połowie cielne a w połowie wraz z cielętami krowy zakupić, to zawdzięczamy ten rezultat nietylko uczynności znajomych mi tam obywateli, ale także cierpliwości, z jaką odbywaliśmy codziennie peregrynacye po wsiach okolicznych i pojedyńczych zagrodach włościańskich.

Buhajów oglądaliśmy kilkanaście, przeważnie w stajniach dworskich; przekonaliśmy się jednak, że tylko w dobrach hr. Fürstenberga można z zaufaniem nabyć rozpłodników czystej kuhlandzkiej rasy. Tam też kupiliśmy po jednym buhaju dla naszych obór zarodowych.

Sprawozdanie delegata

Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego o jarmarku wiosennym na konie w Stanisławowie dnia 12 kwietnia 1882.

Jarmark w Stanisławowie dnia 12 Kwietnia br. odbyty bardzo niekorzystnie wypadł. Główną przyczyną nieudania się, był termin 12 Kwietnia, w tym samym bowiem czasie, a raczej dwa dni przedtem wypadały Święta Wielkanocne obojga katolickich obrządków, oraz święta żydowskie. Właściciele stajen o kilka mil tylko odległych od Stanisławowa, chcąc konie przyprowadzić na jarmark, byliby zmuszeni takowe w czasie świąt wysyłać, i dla tego tylko najbliżsi sąsiesiedzi Stanisławowa pojawili się z końmi na targowicy.

Ze znaczniejszych stajen były:

Stajnia Edwina Bna Hohendorfa	konie	6	sztuk
„ Wgo Ignacego Cywińskiego	„	4	„
„ „ Władysława Kułakowskiego	„	3	„
„ „ Konstantego Ładomirskiego	„	6	„
„ „ Grzegorza Głuchowskiego	„	6	„
„ „ Antoniego Szadbeja	„	6	„
„ „ Menzla	„	4	„
„ „ Alfreda Mysłowskiego	„	2	„

a koni dla kupców zagranicznych przydatnych bardzo mało. Rząd zakupił jednego kasztanowatego ogiera od Wgo Menzla

za 900 złr. w. a., resztę ogierów w liczbie 7 nieuznano za odpowiednie.

Premiowano dwulatki i rozdano pięć nagród, z których dwie włościanom.

Wystawa w Przemyślu.

Zniżenie cen jazdy i transportu na kolejach żelaznych. Komitet przemyskiej wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do publicznej wiadomości zniżenia cen jazdy dla P. T. panów wystawców, ich służby, oraz koszta transportu okazów, jakie od Dyrekcyi kolei uzyskał, oraz warunki pod jakimi z nich korzystać można. C. k. uprzyw. gal: kolej Karola Ludwika, Lwowsko-Czerniowiecko-Jaska, oraz I, kolej węgiersko-galicyjska w swoim imieniu, jakoteż w imieniu przez się zarządzanych kolei, zniżyły taryfę transportową od martwych okazów wystawowych o 50% tak przy transporcie na wystawę jak i z wystawy bez względu na to czy okazy z wystawy do miejsca, zkąd wysłane zostały lub w innym kierunku powracają.

Zaś dla żywego inwentarza ustanowiły:

Od konia, źrebięcia, osła i muła przy		
transporcie 1 sztuki	3·43	ct. od kilometra
więcej sztuk	1·71	„ „ „
„ buhaja, woła, krowy	1·58	„ „ „
„ cielęcia do roku i świń tłustych	0 79	„ „ „
„ prosiąt i jagniąt	0·13	„ „ „
„ psów	0·40	„ „ „

dla drobiu zaś na wagę po 0·26 centa za kilometer od 100 kilogramów. Służba zaś jadąca z bydłem ma nabyć ½ biletu III klasy tak na wystawę jak i napowrót jadąc.

Ze zniżenia tego można korzystać pod następującymi warunkami:

1. Przy nadaniu okazów każdy wystawca ma się wykazać deklaracyą wystawową, potwierdzoną przez Komitet wystawy.
2. Przy transporcie z wystawy koleją Karola Ludwika i Czerniowiecką musi być załączoną list frachtowy z transportu na wystawę, opatrzony potwierdzeniem komitetu, że okazy te nie zostały sprzedane; — dla I. węgiersko-galicyjskiej kolei tego nie potrzeba.
3. Przesyłki nie mogą być obciążone pobraniem kolejowem ani też pospiesznemi pociągami transportowane.
4. Wrazie jeżeli okazy mają być transportowane przez kilka kolei, musi być pod adresem wyraźnie umieszczone „do transportu od kolei do kolei“ „zur Abfertigung von Bahn zu Bahn.“

Zniżenia te ważne są na kolejach Karola Ludwika Czerniowieckiej od dnia 15. sierpnia do dnia 30. września, zaś na I. węgiersko-galicyjskiej kolei będących pod jej zarządem kolejach, od dnia 1. sierpnia do dnia 30. września.

Dla wystawców legitymujących się kartą legitymacyjną wystawioną przez komitet, zniżyła kolej Karola Ludwika ceny jazdy na czas od 21. sierpnia do 21. września w ten sposób, że bilet I. klasy służy do jazdy II. klasą, ½ biletu I. klasy służy do jazdy III. klasą tam i napowrót. Bilety te po przybyciu do Przemyśla nie oddają się na dworcu kolei, tylko zachować je należy do jazdy z powrotem, przed którą potrzeba je dać w kasie odstampiglionować.

Kolej Czerniowiecka zniżyła dla wystawców w kartę legitymacyjną komitetu opatrzonych o 33⅓% ceny jazdy II. i III. kl. tam i napowrót. na czas od 15. sierpnia do 30. września r, b.

Kolej I. węgiersko-galicyjska, zniżyła ceny jazdy dla wystawców i służby ich zaopatrzonych w karty legitymacyjne II. i III. klasą na czas od 20. sierpnia do 20. września r. b. o połowę.

Wyłącznie uprzyw. kolej północna Cesarza Ferdynanda zniżyła ceny transportu inwentarza żywego w ten sam sposób i pod temi samemi warunkami jak kolej Karola Ludwika i Czerniowiecka — zaś od martwych okazów muszą P. T. panowie wystawcy, przy transporcie na wystawę całą należytość uiścić, zaś z powrotem, gdy wystawca okaże potwierdzenie komitetu, że okazy jego nie zostały sprzedane, za transport nic nie płacą.

Kolej Koszycko Bogumińska, z którą komitet rokowania jeszcze prowadzi, dotąd decyzyi swej nie udzieliła — gdy to nastąpi, nie zaniedba komitet podać ją do publiczne. wiadomości.

Zwracamy jeszcze przedewszystkiem uwagę P. T. wystawców na powyżyj wymienione warunek 4., pod jakim ze zniżenia kosztów transportu okazów korzystać można, wystawca bowiem, który tego warunku nie dopełnił, nie będzie mógł ze zniżenia korzystać.

Donoszą nam z Przemyśla, iż komitet wystawy tamtejszej miał z przyjęciem przemysłowców z Białej na wystawę ogromne trudności do zwalczenia. Nietylko bowiem, że zgłosili się oni po upływie terminu, gdy wszystkie budynki stawiane odpowiednio do zgłoszeń już są na ukończeniu — więc w tych pomieścić ich było niemożliwem ale już nawet miejsca do budowy osebnego budynku niebyło. Prócz tego przemysłowcy bialscy niechcieli ponieść kosztów budowy własnego pawilonu, w skutek czego Komitet, pragnąc przedstawić zwiedzającym wystawę produkcyę całego kraju, nietylko zmuszony był uwolnić ich od opłaty placowego, lecz nawet z własnych funduszów znaczną subwencyę pieniężną na budowę tego pawilonu przeznaczył.

L. 1479.

Podpisany Komitet pragnąc wszystkim, którzy na czas wystawy do Przemyśla przyjadą, dogodne pomieszkanie po cenach przystępnych zabespieczyć, uprasza P. T. wystawców i wszystkich zwiedzić mających wystawę, którzy na więcej jak na dni 5 do Przemyśla przybyć mają zamiar, by najdalej do dnia 15 Lipca r. b. donieść nam zechcieli, jakie pomieszkanie mieć sobie życzą.

Z Komitetu wystawy rolniczo-przemysłowej
w Przemyślu dnia 26 Czerwca 1882.

Sekretarz. Kazimierz Dworski. Prezes. Stanisław hr. Stadnicki

---

Czynności komitetu gal. Tow. gospodarskiego.

W sprawie piętnowania bydła

wniósł Komitet Towarzystwa gosp. galic. pod dniem 19. Czerwca b. r. do Wys. c. k. Namiestnictwa podanie następujące:

Wysokie c. k. Namiestnictwo!

Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa gosp. galic. dnia 1. Czerwca b. r. poruszoną została kwestya piętnowania bydła, mianowicie podniesiono, w jak niewłaściwy, nieludzki i całą ludność niepokojący w sposób odbywa się to piętnowanie, mimo nadzoru władz politycznych.

Koni należących do handlarzy było 25 do 30 sztuk Kupców zagranicznych było dwóch z Prus, a reszta krajowi przekupnie. Sprzedaży było bardzo mało, bo niebyło wyboru,

Według relacyi bowiem zewsząd nadchodzących praktykuje się to piętnowanie rozpalonem żelazem na jednem i tem samem bydle kilkakrotnie w pewnych odstępach czasu; konował lub inny niewprawny funkcyonaryusz wypala częstokroć rany tak głębokie, że po zabiciu takiego bydlęcia znaki na mięsie były widoczne, skutkiem też czego i skóra traci na wartości przez przepalenie, a bydło rasowe doznaje oszpecenia.

Ważniejsze wszakże jak to wszystko jest: że krowy cielne poraniają zwykle zaraz po pierwszem piętnowaniu, a przy powtórnem bydło już na sam widok funkcyonujących ludzi i narzędzi, wpada z bojaźni w szał, niedający się poskromić

Tak srogie i uczucie ludzkości w wysokim stopniu obrażające dręczenie zwierząt (przynoszące nadto szkodę hodowcom i krajowi) cierpiane być nie powinno, i Komitet w wykonaniu uchwały swojej na dniu powyższym zapadłej ma zaszczyt upraszać niniejszem Wys. c. k. Namiestnictwo jak najusilniej:

o usunięcie jak najrychlejsze praktykowanego dotąd piętnowania bydła przez wypalanie znaków na udzie, a wprowadzanie natomiast zaleconego w relacyi naszej do Wys. c. k. Nam. z dnia 9 Stycznia br. do l. 1405/81, bądź wypalanie znaków na rogach bądź też (co lepiej jeszcze) wyciskanie wewnątrz uszu zabarwionego piętna, (czyli tak zwanego tatuowania) za pomocą osobnych do tego służących szczypców zaopatrzonych nie w igiełki, lecz dłutka, jak o tem obszerniej w powyższej relacyi naszej wzmiankowaliśmy, a który to sposób jest tylko chwilowo boleśny, nie sprowadze ranienia jak wypalanie i nie psuje najużyteczniejszej części skóry (na zadzie) a nadto po zabarwieniu należytem wyrazistości swojej nigdy nie utracą.

Przedkładając tę nader ważną i piękną sprawę Wys. c. k. Namiestnictwo do łaskawej decyzyi, mamy nadzieję,że Wys. c. k. Namiestnictwo uwzględniając motywa powyż przytoczone przedstawienie niniejsze uwzględni, i zmianę piętnowania bydła w sposób przez nas zalecony jak najrychlej zarządzić raczy.

Lwów dnia 19. Czerwca 1882.

OKÓLNIK

do szanownych Rad wszystkich Oddziałów i panów Delegatów Towarzystwa gospodarskiego.

Na prośbę komisyi tegorocznego targu zbożowego wiedeńskiego, który odbędzie się pierwszych dni Września br., wezwało Wys. c. k. Ministerstwo roln. reskryptem z dn. 2 Maja br. l. 5958|409 pomiędzy innymi także nasze Towarzystwo gosp., ażeby skłonić tutejszych gospodarzy do jak najliczniejszego uczestnictwa w rzeczonym Wiedeńskim targu zbożowym, zwracając zarazem uwagę, czyby nie było pożądanem urządzić na tymże targu pomniejsze ż różnych okolic kraju zbiorowe wystawy probek tutejszych ziemiopłodów, z podaniem wyniku zbiorów tegorocznych, co do różnych gatunków zboża w pewnych okręgach i okolicach w tym celu, aby przybywającym na targ zbożowy nastręczyć sposobnosć bliższego poznajomienia się z stosunkami produkcyi pojedyńczych okręgów.

Ponieważ rzeczywiście wiele z tąd korzyści kraj nasz odnieść może, jeśli ziemiopłodami swemi zwróci uwagę kupców zagranicznych na targu wiedeńskim, albowiem przyczyniłoby się to niechybnie w znacznej mierze do ożywienia popytu za ziemiopłodami naszymi za granicą, a tem samem do ożywienia handlu zbożowego u nas i znacznego stosunkowo podniesienia ceny tychże, przeto Komitet Tow. gosp. uznając doniosłość rzeczy, postanowił w myśl pomienionej powyżej odezwy ministeryalnej wezwać jak najszersze koła naszych pp. gospodarzy, aby próbki swych ziemiopłodów na tegoroczny międzynarodowy targ Wiedeński wysłać zechcieli dla urządzenia tamże w sposób powyżej określony zbiorowej wystawy targowej ziemiopłodów galicyjskich, w czem Komitet Tow. gosp. pośredniczyć chętnie sie obowiązuje.

Upraszamy zatem szan. Rady Oddziałów i pp. Delegatów Tow. gosp., ażeby raczyli niniejszą odezwę naszą w swoich Oddziałach rozpowszechnić — i deklaracye tych próbek, które pp. gospodarze tamtejsi za pośrednictwem Komitetu Tow. gosp. na zbiorową wystawę tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego wiedeńskiego przysłać postanowią, Komitetowi najdalej **do końca Lipca br.** przedłożyli. Deklarowane próbki zaś mają być przysłane **ostatnich dni Sierpnia br.** także tutaj do Komitetu Tow. gosp., który się względem dalszej przesyłki i umieszczenia ich na targu z komisyą targową wiedeńską porozumie.

Zwracamy szczególniej uwagę naszych ziemian na pszenicę banatkę, na groch duży, rzepak i jęczmień browarny, które to ziemiopłody za granicą znakomity mogą mieć odbyt, przeto bardzo byłoby pożądaną rzeczą, abyśmy się z niemi na międzynarodowym targu wiedeńskim pokazali.

Komitet c. k. Towarzystwa gospodar. galicyj.

Lwów dnia 24 Czerwca 1882.

Wiceprezes: Bolesław Augustynowicz.

Sekretarz Tow.: Józef Greliński.

Protokół

posiedzenia Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego z dnia 17. maja 1882.

Przewodniczy JO. książe Adam Sapieha. Obecni: I. wiceprezes Towarzystwa gosp. p. Bol. Augustynowicz II. wiceprezes Tow. gosp. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Zygmunt Bojarski, dr. Tadeusz Pilat, Henryk Strzelecki, dr. Tadeusz Skałkowski, August Schellenberg, prof. Władysław Tyniecki. Prowadzący pióro Sekretarz Greliński i W. Zawadzki.

Wnioski i Uchwały.

I. Protokół posiedzeń z dnia 13. kwietnia br. przyjęty.

II. Książe prezes zdaje sprawę z swej podróży do Tarnopola na Walne Zgromadzenie tamtejszego Oddziału Tow. gosp. skreśla pokrótce tok obrad Zgromadzenia i stan Oddziału, tudzież zawiadamia o przeprowadzonej reorganizacyi tegoż.

Co do życzeń i uchwał Oddziału tarnopolskiego powziętych na Zgromadzeniu, zawiadamia książe prezes, że za porozumieniem się z obecnymi na temże Zgromadzeniu członkami Komitetu pp. Bolesławem Augustynowiczem, Grossem i Henzlem, przyznał w Oddziale tamtejszym oborę zarodową rasy berneńskiej p. Fedorowiczowi w Plebanówce utworzoną tym sposobem, że z obory zapasowej, sprowa-

dzonej przez Komisyę Komitetu ze Szwajcaryi otrzymał p. Fedorowicz krów 6 — albowiem buhaja i 4 krowy sprowadził już sam roku zeszłego. Gdyby po oględzinach na miejscu uznał referent spraw chowu bydła, że tamte sztuki nie odpowiadają wymaganiom obory zarodowej, natenczas dla skompletowania tejże sprowadzi Komitet przy okazyi najbliższego powtórnego transportu brakujące 4 krowy i buhaja dla p. Fedorowicza. Przyjęto do wiadomości.

Wnioski i uchwały Walnego zgromadzenia, dotyczące zmian w przepisach o znaczeniu bydła i paszportach bydlęcych w pasie nadgranicznym, zostały już załatwione uchwałami ostatniej Rady ogólnej Towarzystwa gosp. w miesiącu lutym b. r. Przyjęto do wiadomości.

Uchwałę względem obsadzania dróg drzewami i tworzenia kul's. Uchwalono poprzeć u Wydziału krajowego.

III. Z porządku dziennego przedkłada sekretarz prośbę Oddziału tarnopolskiego do l. 961 o poparcie u Wydziału krajowego podania Oddziału względem założenia niższej szkoły rolniczej w Tarnopolu.

Prof. Tyniecki zawiadamia że zmarły przed niejakim czasem były właściciel Skałata p. Rosenstock uczynił zapis na taką szkołę w Skałacie.

P. Gross czyni uwagę, że trudno aby dwie szkoły mogły liczyć na dostateczne fundusze i otrzymanie subwencyi, poczem.

na wniosek p. Grossa i księcia Prezesa, uchwalono wezwać Oddział tarnopolski, aby się porozumiał z p. Rosenstokiem co do zamierzonej szkoły w Skałacie, celem utworzenia jednej szkoły spólnymi funduszami.

IV. Książe Prezes zawiadamia, że referent spraw chowu bydła p. Breuer nie mógł przybyć na posiedzenie z powodu pogrzebu p. Bala w Tuligłowach, na dniu dzisiejszym. Przyjęto do wiadomości.

V. Sekretarz przedkłada zestawiony ogólny rachunek zakupna bydła w Szwajcaryi przez komisyę Towarzystwa gospodarskiego. Na winosek p. Grossa i księcia prezesa uchwalono:

1. P. Kellermanowi przyznać opustu 50% od kosztów zakupna i sprowadzenia buhaja do jego obory zarodowej w Zuklinie,

2 Zażądać od właścicieli sprowadzonego przez Komisyę bydła Szwajcarskiego, uiszczenia do kasy Tow. gosp. należytość, od każdego z nich przypadającej.

3. Upoważnić prezydyum do pozostawienia p. Głuchowskiemu kwoty od niego przypadającej za bydła do obory jego sprowadzone, tytułem pożyczki bezprocentowej zwrotnej ratami w przeciągu lat pięciu, za skryptem zagwarantowanym przez Radę oddziału stanisławowskiego Tow. gosp. i zawiadomić o tem c. k. Ministerstwo.

Na wniosek księcia prezesa, uchwalono jednogłośnie podziękować członkom Komisyi, wydelegowanej celem zakupna bydła w Szwajcaryi, pp. Janowi Breuerowi, prof. Kazimierzowi Pańkowskiemu i Adamowi Konopce podziękowanie za podjęte trudy i świetne wywiązanie się z poruczonego zadania.

VI. Podanie krakowskiego Towarzystwa rybackiego do l. 921 i 809 z załączonym numerem gazety Towarzystwa rybackiego austryackiego, tudzież list prof. Nowickiego, w przedmiocie ustawy o rybołostwie l. 809. Przydzielono do rozpatrzenia i ocenienia pp. wiceprezesowi Grossowi i prof. Tynieckiemu.

VII. C. k. Ministerstwo roln. poleca do uwzględnienia pod l. 883, udzielenie bibliotece uniwersyteckiej wiedeńskiej po jednym egzemplarzu wydawnictwa Towarzystwa gosp. gal.

Na wniosek p. Strzeleckiego, uchwalono przesłać rzeczonej bibljotece o ile będzie można zebrać, komplety „Rolnika" z lat ostatnich, tudzież wszystkie sprawozdania; na przyszłość posyłać wszystkie wydawnictwa Towarzystwa gosp.

VIII. Książe prezes zdaje sprawę z konferencyi w sprawie podniesienia wyrobu masła w Galicyi, tudzież wysyłki takowego na wystawę tryestеńską, l. 944 i 945.

Zgodnie z uchwałami konferencyi, uchwalono:

1. Wezwać znaczniejszych właścicieli prowadzących gospodarstwa nabiałowe do zgłoszenia masła swego na wystawę tryesteńską, i rozesłać w tym celu programy i instrukcye, przysłane przez Komisyę nabiałowego działu wystawy.

2. Udać się do tejże Komisyi o wyjednanie przedłużenia terminu zgłoszeń.

3. Zamówić na wzór w państwie Stagenberg w górnej Austryi, wskazane przez Komisyę naczynia tak drewniane jako też blaszane, mające służyć na opakowanie masła przewozowego, tudzież pośredniczyć w dostarczeniu tychże naczyń wszystkim zgłaszającym się z chęcią wysłania masła na wystawę do Tryestu, czy to wprost do Komitetu Towarzystwa gosp. czy do Komisyi w Izbie handl. przemysłowej tutejszej.

4. Wyszukać kandydata i wysłać kosztem subwencyjnym do szkoły wyrobu masła wywozowego prof Fleischmana w Meklemburskiem i zamówić tym celem jedno miejsce w rzeczonej szkole od 1. stycznia 1883.

IX. Sekretarz przedkłada l. 903 prośbę inżyniera prywatnego p. Grochowalskiego o udzielenie pożyczki w kwocie 200 zł. na wykonanie żniwiarki nowego pomysłu. Na wniosek p. Grossa, uchwalono przesłać rysunek projektowanej żniwiarki do ocenienia p. Rylskiemu, profesorowi szkoły dublańskiej.

X. Książe prezes zawiadamia do l. 886. że p. Henzel wyjechał na kilka tygodni na kuracyę do Kaltenleutgeben. Referat spraw oddziałowych przydzielono na czas niebytności p. Henzla, p. Bojarskiemu.

XI. Oddział Stanisławów, prosi do l. 958 aby Komitet opłacił przewóz 12 sztuk bydła włościańskiego, zgłoszonego na wystawę przemyską z Nadwórny do Przemyśla. Z powodu braku na ten cel funduszów, na wniosek p. Augustynowicza, odmówiono.

XII. Prośbą Oddz. tarnopolskiego Tow. gosp. o wskazanie tytułu dzieła zawierającego opis zbierania i wyprawy konopi systemu Narbutta, l. 962 tudzież projekt p. Allsterna z Majdlingu w sprawie zaprowadzenia powszechnej asekuracyi bydła w Przedlitawii l. 969. Przekazano p. Grossowi do rozpatrzenia i sprawozdania.

XIII. L. 925. Towarzystwo gosp. wiedeńskie dziękuje za l. 925 za uczestniczenie w wystawie bydła opasowego. Przyjęto do wiadomości.

XIV. Minister rolnictwa hr. Falkenhayn dziękuje d. l. 907 za zamianowanie go członkiem honorowym Tow. gosp. Do wiadomości.

XV. Oddz. borszczowski Tow. gosp. przedkłada l. 879 program kursu weterynaryi, który ma się odbyć w tamtejszym Oddziele od 1. października do 15. listopada rb. Przyjęto do wiadomości i uchwalono zaasygnować przyznaną Oddziałowi na ten cel kwotę subwencyjną.

XVI. C. k. Ministerstwo roln. l. 432 zawiadamia, że zgadza się na urządzenie kursu weterynaryi w Oddziele bobreckim Tow. gosp. z subwencyi r. 1880 na ten cel wypłaconej, pod tym jednakże warunkiem, ażeby kurs ten odbył się nieochybnie w roku bieżącym.

Zgodnie z powyższem rozporządzeniem na wniosek pp. Augustynowicza i Grossa, uchwalono wezwać Oddział bobrecki Tow. gosp. ażeby kosztem subwencyi pojętej na urządzenie kursu weterynaryi w r. 1880, odłożonego następnie na r. 1881, urządził kurs rzeczony niechybnie w roku bieżącym, lub też w razie przeciwnym zwrócił podjętą sub-

wencyę; przyznaną zaś w roku 1881 drugą subwencyę cofnął na rzecz innych Oddz.

XVII. Delegat Komitetu Tow. gosp. na walne Zgromadzenie Tow. roln. karyntyńskiego p. Schulza przysyła sprawozdanie z obrad rzeczonego walnego Zgromadzenia l. 955. Przyjęto do wiadomości.

XVIII. L. 874. Sekretarz przedkłada rezolucyę c. k. Ministerstwa roln. o udzielonych na rok bieżący subwencyach w dziale I. naukowym. Do wiadomości.

XIX. Książe prezes wnosi aby przyszłe Walne Zgromadzenie Tow. gosp. odbyć w Przemyślu w miesiącu wrześniu podczas tegorocznej wystawy tamtejszej i co do bliższych szczegółów w tym względzie porozumieć się z Komitetem wystawy. Uchwalono jednogłośnie.

XX. P. Henryk Strzelecki referuje do l. 494/882 i l. 1604/880 przedłożone przez c. k. Starostwo w Brzozowie do ocenienia podanie dotyczące korczunku lasu w Harcie. Zgodnie z wnioskiem referenta, uchwalono oświadczyć się za korczunkiem pomienionego obszaru.

XXI. Sekretarz przedkłada referat prof. Strusiewicza w sprawie rozdania stypendyów szkoły grodeckiej Zgodnie z wnioskiem referenta.

1. Uchwalono przyjąć do szkoły grodeckiej i nadać im stypendya o rocznych 180 zł. licząc od dnia 15. maja rb. następujących uczniów synów włościańskich, mianowicie: Stanisława Sambora, Michała Kudę, Antoniego Leśniaka, Wojciecha Rogoza, oprócz przyjętego już dawniej Wawrzyńca Łesaka.

2. Nie rozpisywać konkursu, lecz wezwać prof. Strusiewicza, aby na pozostające jeszcze jedno miejsce nieobsadzone sam kandydata przedstawił.

3. Przesłać referentowi szkoły grodeckiej p. z u. co do sformułowania wniosków żądać się mającej subw. krajowej na stypendya dla uczniów tejże szkoły.

XXII. L. 589. Oddział łańcucko-jarosławski Tow, gosp. przedkłada sprawozdanie z subwencyi 350 zł. udzielonej w r. 1881 na zalesienie wydm piaszczystych, zawiadamiając zarazem że rachunki szczegółowe przedłożone zostały za pośrednictwem c. k. Starostwa wprost Namiestnictwu.

Zgodnie z wnioskiem referenta p. Strzeleckiego, uchwalono:

1. Sprawozdanie przyjąć do wiadomości.

2. Wezwać Radę Oddziału jarosławskiego aby na przyszłość rachunki z subwencyi otrzymanych z Komitetu Towarzystwa gosp. przedkładała temuż Komitetowi a nie c. k. Namiestnictwu. Komitet jest albowiem obowiązany złożyć z użycia subwancyi sprawozdanie wraz z rachunkami Wys. c. k. Ministerstwu rolnictwa.

XXIII. P. Strzelecki przedkłada do l. 559 reskrypt c. k. Ministerstwa przyznający subwencyę w kwocie 500 zł. z funduszów subw. roku 1881 na zalesienie wydm piaszczystych w powiecie jarosławskim i w okolicy Mościsk, które to prace mają być wykonane w porozumieniu z p. Hołowkiewiczem, c. k. komisarzem lasowym. Na wniosek referenta, uchwalono:

1. Zawezwać Oddz. jarosławski i przemyski Tow. gosp., aby przedłożyły plany robót mających się wykonać kosztem przyznanej subwencyi, a plany rzeczone przedłożyć następnie p. Hołowkiewiczowi do ocenienia.

2. Zawiadomić Radę Oddz. bełskiego Tow. gosp. że c. k. Ministerstwo nie dało subwencyi na zadrzewienie piasków w tamtejszym Oddziele.

XXIV. P. Augustynowicz wnosi aby urządzić podobnie jak w latach poprzednich w jesieni b. r. IV. międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie. Zgodnie z powyższym wnioskiem, uchwalono jednogłośnie:

1. Urządzić w jesieni roku bieżącego, podobnie jak la poprzednich targ na płody rolne i mlewo we Lwowie, połączony z wystawą chmielu krajowego.

2. Na opędzenie kosztów czynności przygotowawczych do urządzenia targu zaliczyć z kasy Towarzystwa gosp. potrzebną kwotę za zwrotem z dochodów targu.

3. Do Komisyi mającej się zająć urządzeniem targu zamianowano delegatami Komitetu Tow. gosp. pp. Bolesława Augustynowicza, Jana Breuera, Augusta Schellenberga i prof Wład. Tynieckiego.

4. Poczynić stosowne zawiadomienia i ogłoszenia.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Sprawozdanie o stanie plonów

we wschodniej części kraju

na podstawie raportów nadesłanych komitetowi c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z początkiem Lipca b. r.

„Częste deszcze“ „ciągłe deszcze“ temi słowy określa znów większa część pp. korespondentów przebieg wypadków atmosferycznych w drugiej połowie Czerwca. Deszcze te wpłynęły pomyślnie na wegetacyę zbóż, ale w wysokim stopniu utrudniły i wstrzymały dokończenie zbioru siana i koniczyny a wziąwszy nadto na uwagę dwa dni słoty w pierwszych dniach Lipca i niestałą pogodę dni następnych, można się obawiać, że się to wszysto razem na zbiorze siana i koniczyny niekorzystnie odbije. Są przecież i tym razem okolice, które na zbytek deszczów skarzyć się nie mogą, gdzie przeciwnie deszcze były rzadkie, mianowicie okolice: Uhnowa, Kamionki Strumiłowej, Glinian, Niżankowic, Bursztyna, z okolic zaś Horodenki i Kopyczyniec mamy nawet doniesienie o posusze. Szczególniej w okol. Horodenki i Kamionki Strumiłowej musiała być większa posucha, bo jak poniżej zobaczymy stan wszystkich ziemiopłodów jest tam gorszy, niż gdzieindziej.

R z e p a k miejscami był na doścignięciu, miejscami zebrany już, miejscami zbiór był w toku i gdyby nie słota z początkiem bież. miesiąca, byłby w tej chwili zbiór rzepaku już w większej części dokonanym. Cyfry plonu dotąd nie znamy, ale pomyślne wiadomości bądź o plonie, bądź jeszcze o stanie rzepaku otrzymaliśmy tym razem z okolic, Lwowa, Kulikowa, Bóbrki, Rudek, Komarna, Rozdołu, Żórawna, Zaleszczyk, Chorostkowa i z wschodniej części zbaraskiego powiatu. W zachodniej części zbaraskiego powiatu rzepak mniej był dobrym. Podobnież w okol. Sokala, Bełza, Uhnowa w niektórych miejscowościach rzepak niezły, w innych przyorano, tak go słodyszki zniszczyły. W okol. Niżankowic rzepak był średnio dobry. Tylko o średnim rzepaku donoszą nam z okol. Cieszanowa, Przemyśla, Sieniawy, Buczacza i Borszczowa. Tylko miernie wypadł lub wypadnie zbiór w okol. Brodów, Żółkwi, Brzozowa. W okol. Kamionki Strumiłowej rzepak przeważnie zły, taksamo w okol. Glinian, Dubiecka, Kołomyi, Horodenki i Kopczyniec. Ogółem więc niepomyślne wiadomości liczniejsze, zbiór jak się zanosiło, wypadnie skąpo. Co do jakości ziarna mamy doniesienia pomyślne.

P s z e n i c a. Stan ogółem dobry, ale mnożą się wiadomości nieco niepokojące. Zaczynamy od nich. I tak w okol. Żółkwi stan bardzo dobry, ale miejscami ucierpiała od słoty. W okol. Komarna stan dobry, na bujnych jednak pszenicach pokazała się w ostatnim tygodniu rdza. Doniosłość ewentualnej szkody, która w tej okolicy może nawet wszystkie nadzieje do pszenicy przywiązane zniweczyć, trudno jeszcze doraźnie ocenić. W okol. Borszczowa pszenice dobre, ale

mocno wyległy, w ogóle wilgoci za dużo. W okol. Chorostkowa stan pszenicy dobry lub średni, dużo jednak wyległo, szczególniej banatki. W Zbaraskiem pszenica dobra lub bardzo dobra, gładka żółta pszenica stoi prosto, pięknie odkwitła i bardzo ładna, banatka zaś, której się tam najwięcej uprawia, także dobra ale wyległa, podczas kwitnięcia czas był nieodpowiedni. Prócz tego nieco zasniedzonych drobnych kłosów jest zarówno w banatce jak i gółce. Ale są i doniesienia nie mieszczące w sobie zarzutów i zastrzeżeń. Bardzo dobrym jest mianowicie stan pszenicy w okol. Brodów, Sieniawy, Niżankowic, Podhajec, Buczacza i Kopyczyniec, dobrym w okol. Kulikowa, Lwowa, Glinian, Złoczowa, Zborowa, Bóbrki, Cieszanowa, Sambora, Sądowej Wiszni, Rudek, Przemyśla, Dubiecka, Leska, Brzozowa, Chyrowa, Starego miasta, Rozdołu, Żurawna Zaleszczyk, Kozowej i Tarnopola. W okol. Horodenki pszenice są bardzo dobre, dobre, i średnie, w ogóle jednak liczą, że plon będzie tam o 25% mniejszy jak w ubiegłym roku. W okol. Łopatyna i Toporowa pszenice bądź dobre, bądź średnie. W okol. Birczy, Bursztyna, Kołomyi pszenice tylko średnie, w okolicy Kamionki Strumiłowej pszenice przeważnie tylko mierne a nawet złe.

Żyto dościga w wielu okolicach a mamy już i doniesienie z okolic Sieniawy, że 28 Czerwca zaczęto tam żniwo. Wiadomości o stanie żyta mamy następujące: bardzo dobrym był stan żyta w okol. Starego miasta, dobrym w okol. Brodów, Glinian (rdza na słomie jest tam jednak, na $^1/_8$ części kłosów) Lwowa, Kulikowa, Złoczowa, Bóbrki, Cieszanowa, Komorna, Przemyśla, Sieniawy, Dubiecka, Leska, Brzozowa, Birczy, Delatyna, Rozdołu (wczesne troszka od mrozu ucierpiało, późniejsze okwitło dobrze) Żórawna, Chorostkowa i Zaleszczyk. Częścią dobre, częścią średnie są żyta w okolicy Radziechowa, Toporowa, Łopatyna, Sambora i Niżankowic. Średnim jest stan żyta w okol. Żółkwi, Złoczowa, Rudek, Bursztyna, Podhajec, Buczacza, Borszczowa, Jezierzan, Kopyczyniec, Kozowej, Tarnopola i Zbaraża. W okolicy na ostatku wspomnianej żyta miejscami ucierpiały od zimna, i przy wczesnych gatunkach dużo kłosów jest szczerbatych w okol. Chyrowa i Horodenki obok dobrego tu i owdzie żyta, dużo jest średnich i miernych. Najmniej wreszcie dobrym jest według innych doniesień stan żyta w okolicach Uhnowa, Sokala, Bełza (choć tu i ówdzie są dobre), Kamionki Strumiłowej, Baligrodu i Kołomyi.

Jęczmień wykłoszony poprawił się prawie wszędzie. O bardzo dobrym stanie jęczmienia donoszą nam z okolic Brodów, Niżankowic, Sieniawy, Dubiecka, Żórawna i z zachodniej części zbaraskiego powiatu, pomimo iż jest w nim trochę główni. Dobrym jest stan jęczmienia w okolicach Żółkwi (z wyjątkiem jednak późnych, które są mierne), Złocaowa, Lwowa, Bóbrki, Rudek, Komarna, Przemyśla, Brzozowa, Ustrzyk, Leska, Chyrowa, Starego miasta, Delatyna, Rozdołu, Bursztyna, Podhajec, Buczacza, Chorostkowa, Kopeczyniec i we wschodniej części powiatu Zbaraskiego. Średnio dobrze trzymały się jęczmiona w okolicach Toporowa, Łopatyna, Radziechowa i Kozowej, tylko zaś średnio w okol. Glinian, Zborowa, Sambora, Sądowej Wiszni, Birczy, Baligrodu, Kołomyi, Zaleszczyk i Tarnopola.

W okol. Horodenki jęczmiona w części dobre, w części średnie, w części mierne i złe. Podobnież w okol. Cieszanowa, Sokala, Bełza, Uhnowa i Kulikowa obok średnich jęczmion dużo miernego. Najmniej wreście pomyślnym według naszych doniesień był stan jęczmienia w okol. Kamionki Strumiłowej.

Owies rokuje dalej lepsze nadzieje, w niektórych jednak okolicach, jak w okol. Glinian, Sądowej Wiszni, Starego miasta, Baligrodu trzymał się tylko średnio. W okol. Horodenki nie wszystek dobry, są i owsy średnie, mierne i złe. W okol. Cieszanowa, Sokala, Bełza i Uhnowa dużo owsa średniego lub miernego. W okolicach Kulikowa stan owsa przeważnie mierny, w skutek deszczów przerosły bardzo dzikim rzepakiem. Najpomyślniej brzmią znów doniesienia o owsie z okolic Kamionki Strumiłowej.

Groch, bób, bobik. Wiadomości są w ogóle pomyślne. W okol Uhnowa, Sokala, Bełza, Kulikowa, Złoczowa, grochy tylko średnie, w okol Kamionki Strumiłowej trafiają się i gorsze. Bobik w okolicy na ostatku wymienionej także nieświetny.

Hreczka szczególniej z późniejszego siewu przeważnie dobra. Tylko o średnim stanie hreczki donoszą nam z okolic Uhnowa, Sokala, Bełza Glinian, Złoczowa, Bursztyna, Chorostkowa i Tarnopola. Mierne były hreczki w okol. Brzozowa, Kołomyi a częściowo i Horodenki. W okol. Kamionki Strumiłowej hreczki mierne lub złe.

Wyka Stan przeważnie dobry lub średnio dobry. W okol. Leska, Birczy, Bursztyna tylko stan średni. W okol. Złoczowa wyki przeważnie mierne. W okol. Sokala, Bełza, Uhnowa wyki częścią średnie, częścią w skutek posuchy złe. Podobnież w okol. Kamionki Strumiłowej a także w okol. Horodenki i Chorostkowa obok dobrej wyki są średnie, mierne i całkiem nie dobre.

Kukurudza. Wiadomości podobne jak przed dwoma tygodniami, to jest ogółem stan dobry lub średni. Mniej dobrym był stan kukurudzy w okol. Delatyna i Horodenki. W okol. Żurawna obok średniej są mierne kukurudze. W Borszczowskiem żalą się, że kukurudza rosła słabo, liczą jednak, że może się poprawić.

Ziemniaki kwitną, zawiązków dosyć, doniesienia brzmią przeważnie pomyślnie, z Borszczowskiego jednak donoszą, że choć ziemniaki dobrze wyglądają, jednak że za mokro, niektóre zanadto wybujały i mogą się psuć. Z okol. Żurawna i Mikołajowa otrzymaliśmy już nawet doniesienie, że tam ziemniaki zaczynają się już psuć. W okol. Żółkwi, Tarnopola stan ziemniaków tylko średni. W okol. Kamionki Strumiłowej miejscami ziemniaki dobre, miejscami średnie mierne i złe. W okol. Baligrodu ziemniaki ogółem mierne.

Buraki. Stan buraków nie wszędzie pomyślnym. O dobrym stanie donoszą nam z okolic Żółkwi, Kulikowa, Lwowa, Zborowa, Bóbrki, Sambora, Rudek, Komarna, Sieniawy, Dubiecka, Chyrowa, Rozdołu, Żurawna, Podhajec, Kołomyi, Zaleszczyk, Chorostkowa i Tarnopola. Średnio dobre buraki były w okolicach Niżankowic. Tylko średnim był stan buraków w okol. Brodów, Złoczowa, Sądowej Wiszni, Przemyśla, Leska, Birczy, Starego miasta, Borszczowa, Kozowy i Zbaraża, gdzie owady wyrządziły w burakach znaczne szkody. Gorsze jeszcze, bo częściowo mierne lub złe, były buraki w okol. Sokala, Bełza, Uhnowa, Kamionki Strumiłowej, Radziechowa, Toporowa, Glinian, Cieszanowa, Brzozowy, Baligrodu, Bursztyna i Horodenki.

Kapusta. Po deszczach kapusta trzyma się dobrze lub średnio dobrze. O mniej dobrym stanie kapusty donoszą nam z okolic Cieszanowa, Baligrodu i z zachodniej części powiatu zbaraskiego.

Len i konopie. Stan w ogóle pomyślny — len jednak tu i owdzie w okol. Cieszanowa, Baligrodu, Horodenki i Kopyczyninc nie wszystek był dobry.

Chmiel. Mamy doniesień z różnych stron kraju siedemnaście, które z wyjątkiem jednego, brzmią dość pomyślnie.

Przechodzimy do paszy, której sprzęt wciąż jeszcze w toku, bo jak wspomnieliśmy, ciągłe deszcze, jakie w większej części kraju panowały, utrudniły nader zbiór.

Koniczyna. Obecnie nadesłane doniesienia brzmią gorzej jak przed dwoma tygodniami. Po bliższem rozpatrze-

niu się pokazuje się, że wpływ majowych przymrozków i posuchy był szkodliwszym, niż dawniej sądzono, kiedy z końcem maja pod wpływem kilku pięknych dni wegetacya ruszyła żywiej naprzód i była nadzieja, że złe skutki znikną. Dziś nawet z okolic, gdzie plon z pierwszego pokosu wypadł stosunkowo lepiej, donoszą nam, iż plon jest mniejszy niż w roku ubiegłym. O bardzo dobrym plonie mamy tylko wiadomości z okolic Niżankowic, Podbuża i Starego miasta. Pomyślne doniesienia odebraliśmy z okolic Sieniawy, Chyrowa, Delatyna, Rozdołu, Żurawna, Podhajec, Buczacza, Chorostkowa, Kopyczyniec, Borszczowa, Zaleszczyk i Zbaraża. Średnio dobry plon dały koniczyny w okol. Kozowej, o średnim tylko plonie mamy doniesienia z okolic Złoczowa, Bóbrki, Sambora, Rudek, Przemyśla, Dubiecka i Ustrzyk. Z reszty kraju nasze doniesienia brzmią niepomyślnie. I tak o miernym lub gorszym plonie mamy doniesienia z okolic Uhnowa, Sokala, Bełza, Radziechowa, Kamionki Strumiłowej, Brodów, Zborowa, Glinian, Kulikowa, Cieszanowa, Sądowej Wiszni (dwie trzecie zwykłego zbioru), Komarna (z najlepszych koniczyn tylko po 10 cetn. z morga), Brzozowa, Birczy, Baligrodu, Bursztyna, Kołomyi, Horodenki i Tarnopola.

Mieszanki. Wiadomości i tym razem lepsze niż o koniczynie — ale w wielu okolicach plon także będzie po największej części nie dobry, mianowicie w okol. Uhnowa, Sokala, Bełza, Radziechowa, Kamionki Strumiłowej, Glinian, Sądowej Wiszni, Komarna, Bursztyna i Horodenki.

Łąki. W dziale tym mało doniesień pomyślnych i skutki zimna w maju i posuchy jeszcze widoczniejsze. Względnie lepiej wypadł zbiór siana według naszych donlesień w okolicy Niżankowic, Rozdołu, Buczacza, Zaleszczyk, Borszczowa, ale i tu dodają niektórzy pp. korespondenci, iż plon mniejszy jak w roku zeszłym. Średni plon (w porównaniu z doniesieniami, które dalej podamy, to jeszcze względnie nie zły rezultat) dały łąki w okol. Złoczowa, Bóbrki, Lwowa, Sambora, Rudek, Przemyśla, Sieniawy, Dubiecka, Leska, Ustrzyk, Birczy (15 cetnarów z morga najlepszych łąk) Chyrowa. Podbuża, Delatyna, Żurawna, Podhajec, Kołomyi, Chorostkowa, Kopyczyniec, Tarnopola a w części i Zbaraża. Miernie lub gorzej wypadł plon z łąk w okol. Brodów, Łopatyna, Radziechowa, Kamionki Strumiłowej, Żółkwi, Kulikowa, Glinian (pół zbioru zwykłego), Cieszanowa, Komarna (ledwo po 8 cetnarów z morga), Sądowej Wiszni (pół zwykłego zbioru), Zborowa (także pół zwykłego zbioru), Baligrodu i Bursztyna. Najgorzej jednak brzmią doniesienia z okolic Uhnowa, Sokala i Bełza. Tam z łąk, które jako lepsze skoszono, plon jest o 75⁰|₀ gorszy, jak zazwyczaj bywa, dużo łąk jednak zupełnie nie koszono, bo prawie nie było na nich porostu. I tak w miejscowościach Witków, Staje, Korczów, Ostobuż, Woronów i Tehlów nie skoszono 2000 morgów łąk, z których w innych latach zbierało się z morga 2 — 3 fur siana.

We Lwowie dnia 7. lipca 1882.

J. E.

Wiadomości bieżące.

Transport bydła na kolejach. Reskryptem Ministerstwa handlu z dnia 1 Czerwca br. do l. 16815 uchylone zostało dawniejsze rozporządzenie tegoż Ministerstwa z dnia 21 Lipca 1881 do l. 19113, mocą którego ograniczono ilość bydła rogatego w jednym wagonie towarowym transportować się mogącego, do ilości sztuk 9. Zalecono tylko zarządom kolejowym baczyć na to, iżby przepełnienia wagonów nie było, co się niniejszem podaje do wiadomości.

Wykłady o rybactwie. Prezes kraj. Towarzystwa rybackiego Dr. Nowicki odbywa obecnie wykłady po kraju „o rybactwie“ na życzenie W. Ministerstwa rolnictwa. Dnia 1 Lipca odbył się wykład w Sanoku, dnia 2 Lipca w Lisku, a dnia 4 Lipca w Jarosławiu. Dalsze wykłady odbędą się później; z tych wymieniamy mianowicie wykład w Samborze — o co już Komitet Tow. gosp. galic. poczynił stosowne kroki i przygotowania.

Rozmaitości.

Przeciw wściekliznie pewien obywatel z Nowogrodzkiego zalecił w dziennikach warszawskich środek, jakoby wypróbowany już i uznany w jego okolicy, dlatego mamy sobie za obowiązek podać go także do wiadomości naszych czytelników. Środek rzeczony nabył obywatel ziemi mińskiej p. Kazimierz Truskowski, jako „sekret“ przed wielu już laty od jednego z włościan; wypróbował go i ogłosił w Wilnie, w oddzielnej broszurze jeszcze w roku 1832. Broszura ta — powiada wspomniony na wstępie obywatel — niepoparta przez medyków, poszła w zapomnienie, chociaż w Nowogródzkiem, i ja, który to piszę, i moi sąsiedzi, skuteczności lekarstwa doświadczyliśmy, i dlatego raz jeszcze medykom i uwadze publicznej je polecamy. Lekarstwem jest roślina bardzo pospolita, rosnąca wszędzie na miejscach jałowych, żółto kwitnąca, a botanicznie nazywająca się Jastrzębiec kosmaczek (Hieracium Pilosella). Każdy ją może uzbierać i mieć w zapasie; w naszych stronach znajduje się ona we wszystkich aptekach, ponieważ często jej używamy. Zbiera się w maju i sierpniu razem z korzonkami i kwiatem, suszy w lekkiem cieple, gdy wyschnie trze się na proszek, zsypuje się do butelek i mocno zakorkowuje, żeby nie wietrzała. Przed suszeniem trzeba ją starannie otrząść z piasku. Używa się w taki sposób: Dla człowieka, na jedną osobę w garnek pół-garncowy wody studziennej wsypać sporą łyżkę tego proszku, nakryć denkiem, aby nie parowało i gotować pilnując, żeby nie zbiegło, aż się czwarta część wygotuje; poczem odjąwszy od ognia, nie cedząc dać człowiekowi wypić tak gorącego, jak pić może, dobre półkwarty, zresztą zlać, nie cedząc do butelki, gorące. Nazajutrz dać zlanego do butelki tyleż na zimno, nie kłócąc, a resztę dnia trzeciego, dając albo rano dwiema godzinami przed wschodem, albo we dwie godziny po zachodzie słońca. Na jeden dzień przed nowiem znów pół karty tego napoju i w miesiąc od ukąszenia, tyleż. Nie jeść ani pić po użyciu tego lekarstwa przez godzin sześć. Nie pić żadnych trunków i nie jeść mięsa przez 6 do 8 tygodni. Na sztukę bydła: Zrobiwszy gęstą kaszkę ze sporej garści owsianej przesianej mąki, (kaszka się robi z wrzącą wodą), sypie się dwie łyżki tego proszku i robi się jedna gałka lub kilka i daje się na raz, powtarzając przez trzy dni w takiejże porze i niedając pić i jeść przez 6 godzin po połknięciu. Zadawanie powtarzać jak człowiekowi. Dla psa: Z kwaterki przesianej owsianej mąki robi się z wodą wrzącą kaszka gęsta, dzieli się na pół i robi dwa plasterki w misce mocno ogrzanej, na jeden plasterek wsypuje się łyżkę proszku, drugim plasterkiem przykrywa, a na wierzch kładzie się drugą miskę i tak przez kilka minut parzy, potem oblewa się kwaterką mleka słodkiego i daje psu zjeść. Zamyka się psa na godzin sześć, aby nie jadł i nie pił. Dawanie i powtarzanie jak wyżej.

Murarska zaprawa z gliny i syropu melasowego. Ogniska i piece, wystawione na potężny i ciągle trwający ogień chociaż budowane bywają z ogniotrwałych materyałów (kamyków i cegieł chamotowych) spajanych zaprawą chamotową z gliny ogniotrwałej, trzeba pomimo tego bardzo często naprawiać. Unika się tej niedogodności i szkody, jeżeli się robi zaprawę z gliny i syropu melasowego. Zupełnie suchą i sproszkowaną glinę rozciera się ze zwyczajnym syropem melasowam na tęgą, ale jeszcze dobrze podatną i lepką masę, którą się kamyki względnie cegiełki spaja i zaciera szczeliny. W najtęższym ogniu trzyma się taka zaprawa doskonale.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.